

# Projekt Hamas, Granica mi

I czar prys&#322;...

Nagle budzisz sie ze snu lecz to nie z&#322;udzenie

Czas przetrze&#263; oczy, realnie spojrze&#263; na swe otoczenie

Twarz&#261; w twarz stan&#261;&#263; z realiami &#380;yca codziennego

To nie iluzja tylko szaro&#347;&#263; &#347;wiata prawdziwego

Czy widzisz teraz kontrast mi&#281;dzy fikcj&#261;a a prawd&#261;?

Nadszed&#322; moment gdy musisz st&#261;pa&#263; po ziemi twardo

Prowadzi&#263; gre otwart&#261; nie przez zamglone oczy

Uwa&#380;aj bo wszystko co pi&#281;kne szybko sie ko&#324;czy

Nieodk&#322;adaj na jutro tego co mo&#380;esz zrobi&#263; dzisiaj

Mam co&#347; do powiedzenia nie pr&#oacute;buj mnie ucisza&#263;

Bo kto&#347; rozwi&#261;za&#322; mi j&#281;zyk po to &#380;ebym krz

I opowiada&#322; g&#322;o&#347;no o &#380;yciowych granicach

Takie teraz czasy, &#380;e kombinowa&#263; trzeba

Kto&#347; ma du&#380;e wymagania, inny pragnie tylko chleba

Po tamtej stronie bogactwo, a po tej bieda

Pami&#281;taj codzienno&#347;&#263; drugiej szansy Ci nie da

Pycha i pokorno&#347;&#263;, zaufanie i zdrada

Sprawd&#378; przes&#322;anie Peha, i kto teraz gada?

Bo nie jest sztuk&#261; znale&#378;&#263; problem tylko mu podo&#322;a&

Na to nie ma rady, granice b&#281;d&#261; si&#281;ksza&#322;towa&#263;

Wiem ze nie zostanie sam, Projekt mi pomo&#380;e

Razem zajdziemy tam gdzie nieka&#380;dy mo&#380;e

Peha nareszcie &#347;wieci jak polarne zorze

I nie ma zak&#322;&#oacute;ce&#324; w tym odbiorze

Uwa&#380;aj co m&#oacute;wisz bo &#347;ciany maj&#261; uszy

Sprzedasz kumpla, upadniesz i to mnie niewzruszy

Wcale, nie interesuj&#261; mnie Twoje &#380;ale

Trzeba by&#322;o my&#347;le&#263; wcze&#347;niej zanim frajerstwu sie od

Ponios&#322;o mnie raz, jeszcze nie raz mnie poniesie

Niepatrze w przysz&#322;os&#263;, niech dzieje sie co chce sie

Znam swoje mo&#380;liwo&#347;ci tak jak w&#322;asn&#261;kiesz&#263;

To one stworz&#261; mi liste &#380;yciowych przyspiesze&#324;

Mi&#281;dzy fikcj&#261;a a prawd&#261;, niebem a ziemi&#261;

Z Gracjanem Soerem i Blemi&#261;

Kilka zda&#324; dla tych kt&#oacute;rzy to doceni&#261;

K&#322;amstwa dadz&#261; si&#281;we znaki

Jak znikaj&#261;ce ze sklepowych p&#oacute;&#322;ek koktaci

Teraz o tym na traki

Niech nie ma miejsca niepotrzebna fantazja

A herbata w kosmos wysadza

Nieb&#261;d&#378; najm&#261;drzejszy s&#322;uchaj gdy doradza kto&

Fantazji m&#oacute;wie dos&#263;

Pr&#281;dzej czy p&#oacute;&#378;niej dostaniecie w kos&#263;

Od &#380;yca, naginaj&#261;ce cztery cienia odbicia

Czasami fantazja ma przewage nad rzeczywistosci&#261;

Z dnia na dzie&#324; maleje przewaga dobroci nad z&#322;o&#347;ci&#261;

Coraz mniej mamy do czynienia z ludzk&#261; prawinno&#347;ci&#261;

Gdy ludzie nie lic&#261; sie ju&#380; z w&#322;asn&#261;godno&#347;

A wine za niepowodzenia zganiaj&#261; na pieni&#261;dze

Czy maj&#261; o rzeczywisto&#347;ci poj&#281;cie? Nies&#261;dze

S&#261;tacy co fantazje ubarwiaj&#261; w rzeczywistos&#263;

Nie wiedz&#261;c o tym ze niszc&#261;komu&#347; przysz&#322;o&#263;

Fantazjujesz, obgadujesz za moimi plecami

K&#322;amstwo? My&#347;lisz &#380;e nim komu&#347; zainponujesz

M&#oacute;wisz ka&#380;dy ma swoje pogl&#261;dy

Ja dodam ze ka&#380;dy sie z wiekiem zmienia

Lepiej jest kogo&#347; wita&#263; ni&#380; m&#oacute;wi&#263; dowidze

Przemy&#347;l sobie w jakim &#347;wietle sie stawiasz

Gdy bez &#380;adnej granicy kolej&#261; g&#322;upote opowiadasz

Rzeczywisto&#347;&#263; wyjdzie na jaw, konsekwencji sie obawiasz

Po raz kolejny w&#322;asn&#261;osobe w ramke oprawiasz

Mo&#380;e m&#oacute;wisz Judasz kiedy sie przedstawiasz...